

Zbigniew Czerski

Specjalizacja w adwokaturze

Palestra 9/5(89), 1-6

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW CZERSKI

Specjalizacja w adwokaturze

1. Coraz częściej pojawia się w prasie prawniczej problem specjalizacji w adwokaturze. Określenie „adwokat specjalista” spotykamy nie tylko w publicystyce, przeszło już ono do sformułowań normatywnych, dostało się na łamy Dziennika Ustaw i Monitora Polskiego.

W aktualnie obowiązującym rozporządzeniu Min. Sprawiedliwości z dnia 22.IV.1961 r. o wynagrodzeniu adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych posiadanie przez adwokata wiadomości specjalnych stanowi podstawę do zwiększenia wynagrodzenia powyżej stawek maksymalnych, jeżeli klientem jest cudzoziemiec dewizowy.

Art. 20 ustawy o ustroju adwokatury z dnia 19.XII.1963 r. wyraźnie wymienia specjalizację jako jedno z kryteriów przydzielenia sprawy danemu adwokatowi przez kierownika zespołu.

Również cały szereg zarządzeń Prezesa Rady Ministrów dotyczących obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej dopuszcza powierzenie konkretnych zleceń adwokatom, którzy są wybitnymi specjalistami w określonej dziedzinie, jako członkom zespołów adwokackich.

Wreszcie trzeba podkreślić, że sam podział adwokatów na radców prawnych i na wykonujących zawód w zespole adwokackim, z czym spotykamy się w ustawie o ustroju adwokatury, jest już sam w sobie wyrazem tendencji mających na uwadze specjalizację.

Nie ma zawodu, nie ma gałęzi wiedzy — i to zarówno w naukach ścisłych, jak i humanistycznych — gdzie by specjalizacja nie była już wprowadzona i normatywnie ujęta.

Powszechnie znana jest specjalizacja w medycynie, podlegająca jeszcze ponadto stopniowaniu w zależności od pogłębienia wiedzy w danym kierunku. Pojęcie specjalności zrosło się już nieodłącznie ze wszystkimi zawodami związanymi z techniką. Ekonomiści specjalizują się według działów gospodarki, w której są zatrudnieni, a więc w ekonomii przemysłowej, handlowej i rolnej.

Mozna by tak wyliczać długo.

Na tym tle postać wszechstronnego adwokata, znającego się na wszyst-

kich działach prawa równie dobrze (przynajmniej w założeniu), wydaje się być anachronizmem.

Bez specjalizacji w określonym kierunku coraz trudniej jest spełniać zasadnicze zadanie adwokata, jakim jest udzielanie rzetelnej i prawidłowej pomocy prawnej. Ogromna liczba aktów ustawodawczych, rozporządzeń wykonawczych i okólników, nie tylko przy tym drukowanych w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim czy w dziennikach urzędowych ministerstw i urzędów centralnych, ale bardzo często w ogóle nigdzie nie publikowanych, sprawia, że w określonej dziedzinie trafną opinię prawną wydać może tylko specjalista, mający z tą dziedziną bieżący kontakt.

W wielu wypadkach nie wystarczy znać przepisy, decyduje bowiem aktualna interpretacja lub stosowana praktyka. Dotyczy to zwłaszcza zagadnień gospodarczych i administracyjnych.

Każdy adwokat wie z doświadczenia, że jakże często — gdy prowadzona przez niego sprawa w sądzie zawiera zagadnienia z zakresu prawa administracyjnego lub gospodarczego — musi się konsultować z kolegami specjalistami, bo bez ich opinii nie mógłby sprawy należycie prowadzić.

Są dziedziny, jak np. prawo morskie, w których dobrze orientują się wyłącznie specjaliści, i to nieliczni.

2. W środowisku prawniczym znane są na ogół nazwiska specjalistów z określonych dziedzin. Ale skąd ma o nich wiedzieć dyrektor przedsiębiorstwa prowadzącego precedensowy lub skomplikowany pod względem prawnym proces albo klient, który ma sprawę należącą do określonej dziedziny, np. sprawę rentową lub podatkową?

Przepisy prawne, o których pisałem na wstępie, mimo że mówią one o specjalistach, nigdzie nie podają kryteriów zaliczenia adwokata do tej kategorii.

Pozostaje więc jako jedyne kryterium luźna opinia lub fama krążąca o danym adwokacie.

Opinia środowiska prawniczego bywa na ogół trafna, gdyż wszyscy znają pracę ludzi, z którymi mają stale do czynienia. Natomiast nie zawsze bywa trafna opinia klientów. Niekiedy wokół specjalistów, ludzi rzetelnie przygotowanych do pracy w swojej dziedzinie i stale stykających się z określonym sądem lub urzędem, powstają krzywdzące ich mity i legendy.

Może się zdarzyć, iż w mentalności ludzi nie dość wyrobionych powstanie pogląd, że skoro adw. X dobrze prowadzi np. sprawy podatkowe, to nie dlatego, że doskonale zna przepisy, rozporządzenia i liczne okólniki w dziedzinie podatkowej, że ma rzetelnie opracowany stan faktyczny i zna doskonale każdą sprawę, dzięki czemu może skutecznie bronić swego klienta, ale dlatego, że ma jakieś nadzwyczajne, tajemnicze wpływy.

Takie wieści mogą szkodzić dobremu imieniu adwokatury i mogą również krzywdzić konkretnego adwokata, ale nie ma na to skutecznego sposobu, dopóki określenie „specjalista” nie przestanie być nie sprecyzowanym bliżej ogólnikiem.

Nigdzie nie jest przecież napisane, że adw. X jest specjalistą w zakresie prawa finansowego, i nie może to być napisane, gdyż byłoby to sprzeczne z zasadami obowiązującej etyki zawodowej.

Powstaje więc paradoksalna sytuacja: jest wyraźne zapotrzebowanie na adwokatów specjalistów, mówią o nich przepisy, domaga się ich wiel-

kim głosem gospodarka społecznioma, a tymczasem są oni utajeni, nie znani ogółowi, niewidoczni dla osób spoza środowiska prawniczego.

3. Nasuwa się więc konieczność zmian ustawowych, konieczność wydania przepisów, które by specjalizację formalnie sankcjonowały i przewidywały tryb jej uzyskiwania.

Niezależnie od zasadniczego celu wprowadzenia ustawowych zasad specjalizacji, jakim byłoby dążenie do jak najsprawniejszej i jak najwartościowszej obsługi prawnej w określonych działach prawa oraz dążenie do stałego podnoszenia kwalifikacji adwokatów, sprawa ta miałaby również cały szereg dodatnich aspektów dla adwokatury.

Uzyskanie stopnia specjalisty byłoby niewątpliwie uzewnętrznioną formą awansu zawodowego, a co za tym idzie — dawałoby słuszną satysfakcję specjalistom. Posiadanie tego tytułu zwalniałoby od wielu krzywdzących podejrzeń, wysuwanych niejednokrotnie przez zawistnych kolegów, że praktyka danego adwokata nie jest wynikiem jego rzetelnej wiedzy i pracowitości, lecz ma swe źródło w efekciarskich wystąpieniach na sali sądowej lub w nieetycznych metodach werbowania sobie klienteli.

Naturalnie, zdają sobie dobrze sprawę z tego, że żadne kryterium formalne nie może być doskonałe, że zawsze będzie ono miało jakieś szczeliny i że zarówno samej zasadzie, jak i przyszłym osobom specjalistów można będzie zawsze coś zarzucić. Wydaje mi się jednak, że jakieś kryterium formalne dla określenia pojęcia specjalisty powinno być wprowadzone.

Ustawa o ustroju adwokatury z dnia 19.XII.1963 r. zakłada istnienie różnic w zarobkach poszczególnych adwokatów. W artykule pt. „Reforma adwokatury”, ogłoszonym w nrze 12 „Palestry” z grudnia 1963 r., Wiceminister Kazimierz Zawadzki dał wyraz pogładowi, że dysproporcje te są całkowicie usprawiedliwione, jeśli są one wynikiem różnic w zakresie doświadczenia, zasobu wiedzy, pracowitości i talentu, a nie wynikiem umiejętności organizowania sobie dopływu klienteli.

Wydaje mi się, że posiadanie kwalifikacji specjalisty w określonej dziedzinie prawa będzie najlepszym dowodem zarówno pracowitości adwokata, jak i jego rzetelnej wiedzy.

Żeby stać się specjalistą, konieczny jest codzienny, zmuszony trud obok innych zajęć oraz stałe studiowanie materiałów prawnych nie tylko z obranej dziedziny, ale także z innych działów prawa.

Adwokat specjalista musi stale i dużo studiować, musi uczęszczać na liczne odczyty, interesować się praktyką i teorią.

Zasadniczą cechą jego pracy musi być jak o s ć. Wtedy właśnie praca jego staje się szczególnie pożyteczna, staje się nieocenioną pomocą dla sądów i władz.

Wydaje się więc, że za sprawy prowadzone przez adwokatów specjalistów zespoły adwokackie powinny pobierać stawki szczególnie.

Obowiązujące dziś rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o wynagrodzeniu adwokatów wyraźnie zresztą taką zasadę w § 6 ust. 2 przyjmuje, ograniczając ją tylko — o czym już była mowa wyżej — do cudzoziemców dewizowych.

4. Z zagadnieniem specjalizacji w adwokaturze wiąże się ściśle problem zespołów specjalistycznych. Pewien rodzaj takich zespołów przewidziany

jest w § 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 28 grudnia 1963 r. w sprawie zespołów adwokackich (Dz. U. Nr 1, poz. 4). Będą to zespoły przewidziane do prowadzenia spraw:

- 1) osób zamieszkałych za granicą,
- 2) zleconych przez osoby zamieszkałe za granicą,
- 3) toczących się poza granicami kraju.

Należałoby zastanowić się nad tym, czy zespoły specjalistyczne nie powinny również powstawać do obsługi prawnej innych działów praktyki adwokackiej o charakterze szczególnym, wyodrębnionych od innych. Mam tu na myśli np. sprawy podatkowe, sprawy lokalowe, obrony przed sądami wojskowymi i inne.

W tym miejscu należy nadmienić, że w Warszawie już obecnie powstają pewne formy organizacyjne, które grupują adwokatów zajmujących się określonymi działami praktyki. Istnieje np. koło obrońców wojskowych, a biuro Społecznej Pomocy Prawnej w Warszawie prowadzi w gmachu hipoteki specjalny punkt konsultacyjny z zakresu prawa o księgach wieczystych i prawa rzeczowego, w którym dyżurują adwokaci dobrze obznajmieni z tą dziedziną prawa.

Zespoły specjalistyczne, zdaniem moim, byłyby ze wszech miar pożyteczne. Przede wszystkim istniałaby w nich możliwość stałej, rzeczywistej współpracy kolektywnej, wynikającej z podobnej tematyki spraw. Na pierwsze miejsce wybiłaby się tu zespołowość pracy, a zespołowość wyników finansowych nastąpiłaby automatycznie i nie rodziłaby problemów.

Zespoły te miałyby większą łatwość prawidłowego zorganizowania pracy, rozporządzałyby większą ekonomią czasu, odznaczałyby się większym pogłębieniem wiedzy prawniczej w danym dziale, a co za tym idzie — byłyby ekonomicznie korzystniejsze.

Jeśli np. chodzi o wielkie miasta, to jakąż tu może być zespołowość w pracy między jednym członkiem zespołu, który wyłącznie broni w procesach karnych, a drugim, który dla odmiany prowadzi wyłącznie sprawy rentowe? Przynależność ich do tego samego kolektywu daje efekt głównie w zakresie zespołowych wyników finansowych ich pracy.

Zespoły specjalistyczne, które powstawałyby z reguły w dużych ośrodkach i grupowały wybitnych znawców danej dziedziny prawa, byłyby również cennym głosem opinii środowiska prawniczego.

Adwokaci, będący członkami takiego zespołu, widzieliby szczególnie jasno wszelkie luki w ustawie czy też niedociągnięcia w przepisach i mogliby je — jako zespół specjalistyczny — sygnalizować właściwym władzom, czy nawet postulować poprzez organizacje prawnicze ich nowelizację.

Zespoły takie byłyby również cennym źródłem informacji i praktycznej wiedzy prawniczej dla innych adwokatów, w całym przy tym kraju, zarówno przy udzielaniu opinii prawnych, jak i przy opracowywaniu konkretnych spraw.

Sądzę, że w Warszawie, gdzie mają siedzibę władze centralne, zespoły takie są szczególnie potrzebne.

Wydaje mi się, że powstanie zespołów specjalistycznych podejmujących się obsługi prawnej w zakresie np. prawa morskiego w wielkich miastach naszego wybrzeża byłoby również ze wszech miar celowe. Zespoły takie stałyby się niewątpliwie źródłem dopływu cennych dewiz.

Oczywiście nie należy tego, co zostało powiedziane wyżej, rozumieć

w ten sposób, że zespoły specjalistyczne otrzymałyby swoisty monopol na prowadzenie określonego rodzaju spraw (ubezpieczeniowych, podatkowych, rolnych czy innych). Uważam, iż nieuzasadnione i sprzeczne z zasadą wolnego wyboru adwokata byłoby ograniczanie możliwości powierzenia sprawy dowolnemu adwokatowi. Niemniej jednak jest rzeczą naturalną, że zespół specjalistyczny przejmie większość klienteli z danego działu praktyki, a z drugiej strony będzie na pewno odsyłał klientów zgłaszających się ze sprawami, które nie będą wchodzić w zakres specjalności tego zespołu. Zespół bowiem taki, nastawiony na określony rodzaj spraw, nie mając wprawdzie żadnej ustawowej przeszkody w przyjmowaniu spraw innego rodzaju, nie będzie jednak zainteresowany w przyjmowaniu spraw spoza swojej specjalności.

Błędem byłoby jednak jakiegokolwiek ograniczanie swobody przyjmowania wszelkich spraw przez taki zespół. Niejednokrotnie zdarza się przecie, że problem prawny i życiowy leży w płaszczyźnie kilku działów prawa; wówczas jest rzeczą jak najbardziej pożądaną, żeby sprawę tego samego klienta prowadził jeden adwokat.

Nie należy jednak lękać się jednolitego profilu praktyki zespołu specjalistycznego ani tego, że skupi on w naturalny sposób ogromną większość spraw danego rodzaju.

Nawiasem wspomnę, że np. w krajach kapitalistycznych istnieje dążność do tego, żeby spółki adwokackie składały się z adwokatów reprezentujących w miarę możliwości jak najszerszy wachlarz specjalności. Cel tego jest oczywisty: chodzi o to, aby nie stracić żadnego klienta, a właściwie — honorarium, które może on wpłacić.

Oczywiście taki sposób myślenia, przeniesiony na grunt naszych zespołów adwokackich i rozważany na tle obowiązującej obecnie ustawy z dnia 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury, byłby jawnym anachronizmem. Nadrzędnym bowiem dobrem jest prawidłowe i rzetelne udzielanie pomocy prawnej, a nie pozyskanie nowej sprawy. Należy zresztą dodać, że zagadnienia finansowe zespołów na tle dążeń do prawidłowego rozmieszczenia adwokatów i ich właściwej liczby w poszczególnych ośrodkach z biegiem czasu tracą niewątpliwie na ostrości.

Odmienne natomiast przedstawia się sytuacja w zakresie specjalizacji na prowincji, w małych ośrodkach, w miastach powiatowych. Istniejący w takim miasteczku zespół musi mieć możliwość zapewnienia pomocy prawnej zgłaszającym się klientom w pełnym zakresie, zwracanie się więc do zespołu zamiejscowego powinno mieć charakter sporadyczny. Tu więc, przeciwnie, należy dążyć do tego, aby zespół miał w swym składzie adwokatów reprezentujących jak najszerszy zakres umiejętności prawniczych.

5. Byłoby chyba rzeczą przedwczesną zgłaszanie już w tej chwili konkretnych propozycji co do trybu uzyskiwania stopnia specjalisty przez adwokatów.

Można jednak już teraz postulować, że powinno to być atrybutem samorządu adwokackiego.

Specjalizacja, zdaniem moim, powinna się rozpoczynać najwcześniej po złożeniu egzaminu adwokackiego, i to z zawarowaniem ewentualnie jakiegoś minimalnego odstępu czasu. Rozpoczynający bowiem praktykę adwokat musi się wprawdzie dobrze zorientować w całokształcie praktyki prawni-

czej, zanim zdecyduje się na wybór specjalności. Bo jest to niewątpliwie kwestia zamiłowań, a niekiedy usposobienia. Przekonywa o tym bezsporny fakt, że często inny temperament cechuje adwokata obrońcę w procesach karnych, a inny — cywilistę, znawcę zagadnień hipotecznych.

Wybór specjalności musi więc być pozostawiony dojrzałemu namysłowi i swobodnej decyzji zainteresowanego.

6. Artykuł niniejszy jest artykułem dyskusyjnym.

Problemem, nad którym przede wszystkim wypadnie się jeszcze zastanowić, to forma i tryb ewentualnego uzyskiwania kwalifikacji specjalisty. Czy będą to studia uzupełniające, kursy, udział w seminariach, obowiązek wykazania się stażem czy też ponadto złożenie egzaminu — na ten temat padną niewątpliwie głosy kolegów.

Poddany będzie dyskusji, niewątpliwie, również sam problem specjalizacji jako takiej.

W każdym jednak razie zagadnienie adwokata specjalisty staje się sprawą coraz to pilniejszą i domaga się uregulowania.

ZYGMUNT SKOCZEK

Dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie

„Prawo i Życie“ a sprawy adwokatury

O adwokaturze i potrzebie jej zreformowania mówiło się i pisało wiele wówczas, kiedy dostosowanie form ustrojowych i organizacyjnych adwokatury do zmienionych warunków życia społecznego stało się nieodzowne zarówno w interesie społeczeństwa, jak i w interesie samej adwokatury. Obecnie, po prawie półtorarocznym obowiązywaniu nowych przepisów dotyczących adwokatury, powinno się mówić i pisać na temat realizacji tych przepisów, na temat roli samorządu adwokackiego w przeprowadzaniu reformy adwokatury, kierunków działania organów samorządu adwokackiego, zmian, jakie w adwokaturze już zaszły i jakie w najbliższym czasie powinny jeszcze zajść, na temat oceny działalności organów samorządu adwokackiego itp.

Okres ten jest może jeszcze zbyt krótki, by ocena taka mogła być całkowita i bezbłędna. Ale już obecnie można przyjąć za pewne, że samorząd adwokacki, na którym przede wszystkim spoczywa obowiązek wprowadzania w życie reformy adwokatury, stara się realizować nowe przepisy dotyczące adwokatury najdokładniej i zgodnie z celami społecznymi leżącymi u podstaw tych przepisów.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że przeprowadzenie reformy adwokatury nie było rzeczą prostą ani łatwą. Przesławienie zespołów adwokackich na nowe zasady pracy, pokonanie trudności z tym związanych i mimowolnych oporów, jakie przy tym powstawały — wymagały czasu, poważnego wysiłku ze strony Naczelnej Rady Adwokackiej, rad wojewódzkich, zespołów adwokackich i samych adwokatów-członków zespołów. Były (i są jeszcze dotychczas) pewne zgrzyty, które trzeba było usuwać,